

ДОВІДНИК ДЛЯ ГРОМАДЯН УКРАЇНИ Ми допомагаємо вам знайти себе в новій реальності. Ласкаво просимо до Зеленої Гури! >> 4

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 11 (445) 18 marca 2022

www.LZG24.pl



We wtorek KTBS oddał do użytku blok przy ul. Suwalskiej 6. To łącznie 41 mieszkań. Klucze odebrała m.in. Anna Kwiatkowska. - Okolica jest bardzo sympatyczna i mam tu wszystko, czego potrzeba do życia - mówi zadowolona.

>> 6

UCHODŹCY

WNIOSEK O NOWE ŻYCIE

W środę od rana Centrum Pomocy Rodzinie pękało w szwach - właśnie tu, przy ul. Długiej, obywatele Ukrainy mogą uzyskać numer PESEL. To pierwszy krok, by otrzymać pomoc medyczną, socjalną czy skorzystać z systemu edukacji. Podobne kolejki ustawiają się w całym kraju.



Fot. Bartosz Miroslawski

Przeprawę przez formalności trzeba zacząć od złożenia wniosku o nadanie numeru PESEL



Fot. Bartosz Miroslawski

Julia i Ania poznały się w Zielonej Górze. Choć są zachwycone miastem, tęsknią za Ukrainą.



Fot. Bartosz Miroslawski

W Centrum Pomocy Rodzinie uchodźcy mogą złożyć wniosek o nadanie PESEL, starać się o jednorazowe świadczenie 300 zł, zasiłki rodzinne czy 500+

Joanna Swaryszewska z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej do obsługi interesantów podchodzi profesjonalnie, choć często trudno jej powstrzymać łzy. Pracuje na stanowisku, gdzie składa się wnioski o przyznanie opiekuna tymczasowego dzieciom, które do Polski przyjechały bez rodziców. Mamę i tatę zastępują babcie, ciotki, sąsiadki. Już o 9.30 na jej biurku leżało siedem takich wniosków. A to dopiero początek. - Za każdym wnioskiem stoi człowiek i jego trudna historia. Poznają ją, kiedy przechodzimy do wypełniania rubryki, w której pojawia się pytanie o rodziców dziecka. Zdarza się, że mama pracuje w szpitalu, a

ojciec jest na froncie - opowiada J. Swaryszewska. Wnioski trafiają do sądu, to tam zapada decyzja o przyznaniu opiekuna tymczasowego. W Centrum Pomocy Rodzinie przy ul. Długiej 13 uchodźcy wojenni z Ukrainy mogą starać się też o jednorazowe świadczenie w wysokości 300 zł, zasiłki rodzinne czy 500+, bo swoje stanowisko ma tu również ZUS. Przeprawę przez formalności trzeba zacząć od złożenia wniosku o nadanie numeru PESEL. Do tego niezbędny jest dokument potwierdzający tożsamość i fotografia. Na miejscu działa stanowisko, gdzie bezpłatnie można zrobić zdjęcie.

Pracownicy MOPS-u i petenci na brak komunikacji się nie skarżą. Sporo z nich załapało się na lekcje rosyjskiego w szkole i to on, paradoksalnie, rozwiązuje języki obu stron. - Można się dogadać, rozumiemy się nawzajem. Pomagamy jak potrafimy, np. przy wypełnianiu wniosków, które muszą być sporządzone w alfabecie łacińskim - mówi Anna Błaszczakiewicz z ZUS-u. Petenci, którzy zjawiają się przy ul. Długiej mogą liczyć na pomoc tłumacza, który osobom w kolejce wyjaśnia po ukraińsku zasady działania urzędu i przyjmowania wniosków. Na mocy specustawy, uchodźcy z Ukrainy z na-

danym numerem PESEL, oprócz świadczeń finansowych, będą mogli skorzystać z opieki medycznej oraz kontynuować naukę w przedszkolach, szkołach i na uczelniach. PESEL ułatwia również znalezienie zatrudnienia. Ustawa gwarantuje legalność pobytu obywateli Ukrainy w Polsce od początku rosyjskiej inwazji, czyli od 24 lutego br. Pobyt będzie uznawany za legalny przez 18 miesięcy. Legalny będzie także pobyt dzieci urodzonych już w Polsce przez Ukrainki, które uciekły przed wojną. Po upływie dziewięciu miesięcy uchodźcy, których pobyt uznano za legalny, mogą ubiegać się o

zezwolenie na pobyt czasowy na okres trzech lat. Tak daleko w przyszłość nie wybiega jeszcze pani Luda, która do Zielonej Góry uciekła z Kijowa. Schronienie znalazła w Zawadzie. U dobrych ludzi, jak mówi. - Nakarmili, napili, ubrali - uśmiecha się. W kolejce po PESEL towarzyszy jej spora grupa. To nowe sąsiadki - Ukrainki, które też trafiły do Zawady. Jest z nią również 12-letnia wnuczka Ania, która już chodzi do szkoły w Zielonej Górze, choć przyjechała z początkiem marca. Do urzędu nie dotarła dziś mama Ani. Została w Zawadzie, bo opiekuje się niemowlęciem. (ah)

CZYNNE DLA UCHODŹCÓW

Tutaj otrzymasz i złożysz wniosek o nadanie numeru PESEL, zasiłek rodzinny, 500+ i jednorazowe świadczenie w wysokości 300 zł, jeśli jesteś uchodźcą wojennym z Ukrainy: Centrum Pomocy Rodzinie, ul. Długa 13: czynne od poniedziałku do piątku 7.30-20.00, w sobotę i niedzielę 8.00-20.00.

ZŁÓŻ WNIOSEK

Wsparcie dla pomagających

Przyjąłeś pod swój dach uchodźców z Ukrainy? Możesz ubiegać się o pomoc finansową. W Centrum Biznesu czekają trzy stanowiska, gdzie można złożyć wniosek o świadczenie.

Prezydent Janusz Kubicki zdecydował o uruchomieniu punktu w siedzibie Centrum Biznesu. Tu o finansową pomoc mogą ubiegać się osoby, które zapewniają uchodźcom



W środę w biurze pojawiła się pani Ewa, która wzięła pod opiekę 24-letnią Olenę z Kijowa

z Ukrainy zakwaterowanie i wyżywienie.

Na zielonogórczan czekają na parterze CB trzy stanowiska. - Wysokość świadczenia to 40 zł dziennie na osobę - tłumaczy Maria Pięta, która koordynuje realizację wniosków. - Świadczenie jest przyznawane na podstawie wniosku, nie dłużej niż za okres 60 dni i jest wypłacane z dołu. Na rozpatrzenie wniosku mamy miesiąc.

W środę w biurze pojawiła się pani Ewa, która wzięła pod opiekę 24-letnią Olenę z Kijowa. Mieszkają razem w Łęczycy, komuniku-

ją się po rosyjsku. Pani Ewa już znalazła bezpłatne kursy polskiego w sieci. - Proszę życzyć nam powodzenia - uśmiecha się.

● Tutaj otrzymasz i złożysz wniosek o wypłatę świadczenia, jeśli zapewnisz zakwaterowanie oraz wyżywienie obywatelom Ukrainy: Biuro Gospodarki Mieszkaniowej, ul. Bohaterów Westerplatte 23 (Centrum Biznesu), parter, pok. 014, czynne pon. 7.30-16.00, wt.-czw. 7.30-15.30, pt. 7.30-15.00. Kontakt tel.: 68 479 45 39, 68 321 27 48.

(ah)

UNIwersYTET

Niemiecki czy włoski może się przydać

Uniwersyteckie Centrum Kształcenia Językowego zaprasza obywateli Ukrainy do udziału w bezpłatnych kursach języków obcych.

UCKJ organizuje bezpłatne kursy języków obcych dla dorosłych obywateli Ukrainy. - Proponujemy kursy języków: angielskiego, niemieckiego, francuskiego i włoskiego dla początkują-

cych i średniozaawansowanych - wyliczają organizatorzy. Kursy będą trwały od 1 kwietnia br. do 30 czerwca br. Zajęcia będą odbywały się na Uniwersytecie Zielonogórskim raz w tygodniu - 90 minut. Materiały do nauki zostaną udostępnione przez UZ. Zapisy na kurs tylko online do 28 marca br. Należy pobrać formularz zgłoszeniowy, wypełnić i wysłać na adres: biuro@uckj.uz.zgora.pl. Potem trzeba już tylko czekać na mailowe potwierdzenie uczestnictwa z UCKJ. Więcej informacji na stronie <http://www.uckj.uz.zgora.pl/>

(dsp)

PRACA

Lokalne firmy zatrudnią Ukraińców

Jeżeli mają zostać w Zielonej Górze na dłużej, potrzebują pracy, która pozwoli im się utrzymać. Lokalni przedsiębiorcy już oferują zatrudnienie Ukraińcom.

Zielonogórcy przedsiębiorcy zgłaszają w urzędzie miasta chęć zatrudnienia osób, które przybyły do nas, uciekając przed rosyjską agresją.

- Prowadzę ze wspólnikiem sklepy pod szyldem Żabka. Od rozpoczęcia wojny zatrudniliśmy już dwie osoby i wciąż szukamy kolejnych czterech - potwierdza Paweł Jurewicz. I przyznaje, że już wcześniej w jego firmie pracowało siedem osób pochodzących z wschodniej granicy.

- Dla nas to pewna forma solidarności z Ukrainą. Zdajemy sobie sprawę, że może istnieć bariera językowa, ale jestem przekonany, że wszystkiego można się nauczyć. Mamy w firmie osoby mówiące po polsku i ukraińsku, dlatego sądzę, że pomogą uchodźcom odnaleźć się w nowej sytuacji. Na początku ta praca to będzie

prosta pomoc, docelowo jednak potrzebujemy sprzedawców - mówi P. Jurewicz.

Dwóch osób potrzeba również do pracy w pralni przemysłowej Pralmex-Pol. - Brakuje nam pracowników, a jeśli jeszcze komuś przy okazji można pomóc, to czemu nie - tłumaczy Elżbieta Kaszyńska, przedstawicielka firmy. Nie boi się, że ktoś nie będzie potrafił się komunikować. - Jeżeli ktoś pracuje i chce pracować, na pewno sobie poradzi. Ogólnie w naszej branży brakuje mężczyzn, a w przypadku Ukrainy panowie zostali bronić kraju, ale kobiety również mogą u nas znaleźć zatrudnienie - dodaje.

Tip Top Team to agencja, która już od pewnego czasu organizuje pracę osobom przyjeżdżającym ze Wschodu. - W ramach outsourcingu do-

starczamy pracowników do różnych zakładów, m.in. w branży automotive czy e-commerce - mówi Tomasz Kucharski, prezes firmy. Okazuje się, że w ten sposób zatrudniono już setki osób, a odkąd rozpoczęła się inwazja, agencja zajęła się ponad setką uchodźców, szukając im mieszkań, opieki dla dzieci, a także legalnego zatrudnienia. - W biurze pracuję niemal z samymi Ukraińcami, dla mnie po wybuchu wojny to był odruch serca, wiedziałem że musimy im pomóc ułożyć sobie życie - przekonuje Kucharski. I kontynuuje: - Już wcześniej w Zielonej Górze i regionie brakowało rąk do pracy. Dynamika przyjazdu obywateli Ukrainy do Polski wyraźnie wyhamowała. Gdy rozpoczęły się działania zbrojne, nastąpił jeszcze większy odpływ pracowników, młodzi

mężczyźni wracali bronić kraju. Z kolei 90 proc. obecnych uchodźców to kobiety i dzieci, które zapewne zostaną z nami na dłużej. Aby jakoś móc się utrzymać, panie będą potrzebowały stałego zatrudnienia. To zdecydowanie wpłynie na rynek pracy - zauważa prezes.

Do nowych realiów przygotowuje się powiatowy urząd pracy. - Na razie nie widać wzrostu liczby ofert, ale przygotowujemy specjalną bazę danych - informuje Edmund Prekurat, dyrektor PUP. - Ustawiliśmy też punkt w urzędzie marszałkowskim, gdzie uchodźcy zgłaszający się po dary mogą przy okazji otrzymać informacje o zatrudnieniu. Z kolei w naszej siedzibie stworzymy oddzielny punkt recepcyjny dla uchodźców, by ułatwić im poszukiwanie pracy.

(md)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



ZOK

„Słodka” za cegiełkę

Zielonogórski Ośrodek Kultury zaprasza 27 marca o 18.00 na wyjątkowy spektakl - monodram „Słodka”, który będzie prezentowany po polsku z tłumaczeniem na ukraiński.

- Gdy kilka lat temu Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek i Marta Pohrebny tworzyły monodram „Słodka”, na podstawie powieści „Słodka Dariusia” Marii Matios, nie przypuszczały, że będą go prezentowały na Ukrainie - opowia-



Spektakl „Słodka” - 27 marca, 18.00, Hydro(z)agadka ul. Festiwalowa 3. Występuje Marta Pohrebny, reżyseria Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek. Dla dorosłych. Wstęp za cegiełkę.

da Marta Blonkowska z ZOK-u. - Na zaproszenie autorki odwiedziły Iwano-Franki, Chersoń oraz Kijów i w tamtejszych teatrach grały „Słodką”. Teraz, gdy Ukraina walczy o wolność, gdy miejsca, w których spektakl był prezentowany są bombardowane, gdy ludzie, którzy oglądali monodram muszą z bronią w ręku stawiać czoła najeźdźcy - chcemy wrócić do spektaklu i pokazać go znów publiczności.

Wstęp na wydarzenie w Hydro(z)agadce odbywać się będzie za cegiełkę do puszek Stowarzyszenia Warto Jest Pomagać, zajmującego się pomocą uchodźcom.

(dsp)

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniowski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 62 tys.



Kristina i ośmioletni Kiryl martwią się o rodzinę, która została na Ukrainie



Połowa uchodźców mieszkających na hali przy ul. Urszuli to dzieci



Z kotem przyjechała Marina Kaliberda, która opiekuje się chorym 82-letnim ojcem

PUNKT DLA UCHODźCÓW

Z kotami, walizkami, zatrzymali się przy ul. Urszuli

- Nazywają się Kłopa i Sipcia. Kłopa bardzo się bał w pociągu, musiał dostać tabletki, pocieszałem go - opowiada o swoich zwierzętach 11-letni Nazar, który uciekł z Zaporozża. Do hali przy ul. Urszuli dotarł z mamą i 15-letnim bratem. Połowa mieszkających tutaj uchodźców to dzieci.

Z kotem przyjechała też Marina Kaliberda. - To członek rodziny, nie mogłam go zostawić - zaznacza kobieta. Marina opiekuje się 82-letnim ojcem, który jest ciężko chory. Jego stanu zdrowia na pewno nie poprawiła sześciomiesięczna podróż z okolic Doniecka. - Było dokładnie tak jak osiem lat temu, za czasów pierwszej wojny. Nie było prądu, wody i jedzenia. Nie mogliśmy zostać, trzeba było uciekać - przekonuje Ukrainka. - Śledzę cały czas wiadomości. Nasz blok jeszcze stoi, więc będziemy mieli dokąd wrócić, jak wojna się skończy.

Opiekę nad halą akrobatyczną przy ul. Urszuli sprawuje Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. - Staramy się pomóc uchodźcom, jak tylko możemy. Nasi pracownicy czuwają na miejscu w dzień i w nocy. Codziennie dostarczamy produkty pierwszej potrzeby, organizujemy też wyżywienie i doraźną pomoc medyczną. Obecnie przebywa u nas około 200 osób - informuje Robert Jagiełowicz, dyrektor MOSiR. Zaznacza, że liczba uchodźców nieustannie się zmienia.

W obiekcie życie toczy się swoim rytmem, ktoś śpi, ktoś rozmawia, ludzie wchodzi i wychodzą, przeciskając się między rzędami położeń łóżek, walizek i bagaży. W budynku funkcjonuje stół pralka, pranie można zrobić w misce.

- Widać, że wiele osób jest przygnębionych, w złym stanie psychicznym. Niektórzy po przybyciu boją się opuszczać halę, nie chcą wychodzić nawet na chwilę. Zdarza się, że nie wiedzą, gdzie właściwie się znajdują - dodaje R. Jagiełowicz. M.in. z tego powodu zarządził, że

raz dziennie wszyscy muszą opuścić obiekt, wyjść na spacer. - To pomaga oswoić się z sytuacją, a my w tym czasie robimy porządki na hali - wyjaśnia. - Bardzo chciałbym podziękować wszystkim wolontariuszom, medikom, tłumaczom, strażakom naszych OSP i paniom, które przychodzą organizować zajęcia i zabawy dla dzieci. Ich pomoc jest ogromna i nieoceniona.

Jedną z takich osób jest pochodząca z Ukrainy tłumaczka Irena Antonenko. - Pierwszego dnia przysłałam tutaj na dwie godziny, a zostałam na sześć. Przy dziennikarzach wszyscy starają się zachować spokój, ale później przychodzi taki moment, że łamią się i opowiadają o wojnie, o tym co stracili i skąd przyjechali. I wtedy wszyscy płaczą, a ja płaczę razem z nimi - mówi ze smutkiem Irena. Wczoraj poznała dziewięcioletnią dziewczynkę, akurat miała urodziny. - Patrząc na nią widziałam moje dziewięcioletnie dziecko i zastawiałam się, co musiała przeżyć. Nie wiele mogliśmy zrobić, aby ją pocieszyć, więc pojechalismy chociaż na lody do miasta - opowiada Irena.

Do punktu dla uchodźców obywatele Ukrainy są m.in. dowożeni przez strażaków, którzy prosto z dworców kolejowych transportują potrzebujących. - Jeżeli np. przyjeżdża pociąg z Przemyśla, strażacy pomagają dojść osobom z Ukrainy do punktu recepcyjnego, udzielają pierwszej pomocy medycznej a później, jeśli jest taka potrzeba, transportują uchodźców do miejsca, gdzie mogą się zatrzymać - wyjaśnia st. kpt. Arkadiusz Kaniak, rzecznik PSP w Zielonej Górze.



- Nazywają się Kłopa i Sipcia - opowiada 11-letni Nazar, który uciekł z Zaporozża z mamą i bratem



Rita Bałakiriewa zastanawia się, czy nie wyruszyć z rodziną w podróż na Litwę

Właśnie w taki sposób do hali przy ul. Urszuli trafiła Rita Bałakiriewa, która przed koszmaram wojny uciekła z Dniepru wraz z piątką dzieci. Podróżowali przez kilka dni pociągami, najpierw do Lwowa, później do Polski, ponad 1,3 tys. kilometrów. - Na przyjazd do Zielonej Góry namó-

wiła mnie siostra, razem byłoby nam łatwiej - opowiada, tuląc swoje pociechy. Rita nie narzeka na warunki na hali, ale martwi się o dzieci. - Chorują, mają gorączkę. Dopóki nie wyzdrowieją, musimy się tutaj zatrzymać - mówi kobieta. Dla niej największy problem to brak mieszkań do wynajęcia na miejscu. - Nie możemy nic znaleźć, a przecież nie sposób ciągle mieszkać na hali - tłumaczy. - Przyjaciele na Litwie namawiają mnie, abym przyjechała do nich.

Dokąd udają się uchodźcy, gdy już opuszczą halę akrobatyczną? Z tym bywa różnie, w zależności od zasob-

ności portfela i posiadanych znajomości. Część wynajmuje mieszkanie, część przyjmuje rodzina bądź przyjaciele, a inni szukają wygodniejszego lokum, np. w Ochotniczym Hufcu Pracy w Zielonej Górze.

- Łącznie z placówkami m.in. w Wiechlicach czy Międzyrzeczu dysponujemy 100 miejscami. To są pokoje czy internat, więc potrzebujący mają zapewnioną większą prywatność - wyjaśnia Piotr Barczak, komendant OHP a zarazem przewodniczący rady miasta. - Cały czas zgłaszają się do nas nowe osoby, m.in. z hali przy Urszuli przeprowadziła się rodzina z kilkumiesięcznym chorym niemowlęciem. Otrzymaliśmy też informację o tym, że jedzie do nas rodzina z trójką dzieci i trzema psami terapeutycznymi. Później okazało się, że w podróży jeden z nich oświecił się i łącznie przyjęliśmy aż 10 zwierząt. Nie przejmujemy się jednak tymi niedogodnościami, teraz jest czas, że należy pomagać, uchodźcy mogą się u nas zatrzymać bezterminowo. (md)

POTRZEBNY DŹEM DO NALEŚNIKÓW

MOSiR zbiera dżemy i powidlą, kremy czekoladowe i orzechowe, czyli produkty, którymi można posmarować naleśniki. Powód to akcja smażenia naleśników, która odbędzie się w ten weekend z myślą o dzieciach z Ukrainy. Produkty można dostarczać do recepcji Centrum Rekreacyjno-Sportowego od 7.00 do 22.00. Naleśniki usmażą w domach pracownicy MOSiR-u. (mk)



INFORMATOR DLA OBYWATELI UKRAINY

ДОВІДНИК ДЛЯ ГРОМАДЯН УКРАЇНИ



Якщо Ви приїхали в Зелену Гуру, рятуючись від війни в Україні, ці поради можуть стати в нагоді. Ми допоможемо Вам знайти себе в новій реальності та порадимо, як виконати основні формальності. Завдяки їм Ви можете безкоштовно користуватися громадським транспортом або записати дитину до школи. Ласкаво просимо до Зеленої Гури!

НАДАННЯ ІДЕНТИФІКАЦІЙНОГО НОМЕРУ (номер PESEL)

З 16 березня 2022 року (середа) у Центрі підтримки сім'ї за адресою вул. Długa 13 ми почали реєстрацію та присвоєння номера PESEL громадянам України, які прибули до Польщі у зв'язку з конфліктом в Україні.

В кабінеті № 13 (нульовий поверх) кожного робочого дня 7:30-20:00 та по суботах і неділях з 8:00 до 20:00 працівник видає квиток, що дає право подати заяву на присвоєння номера PESEL у цей день. У кабінеті є можливість заповнити заявку для присвоєння номера PESEL.

Далі особа йде в Офіс обслуговування клієнтів, кабінет 207 (1-й поверх вважається як 2-й поверх), працівники при столах 1-3 допоможуть у вирішенні питання.

Необхідні документи:

1) заява в паперовій формі, за певним шаблоном, що містить рукописний та розбірливий підпис (як підпис - написати письмово латинськими літерами прізвище);

2) одна фотографія (як для ID-картки);

3) документи, що підтверджують особу, наприклад біометричний паспорт, внутрішній паспорт України, можливо інший документ із фотографією, що дозволяє ідентифікувати особу, а для дітей до 18 років - свідоцтво про народження;

Від імені дітей заяву подає один із батьків, опікун, піклувальник тимчасовий або особа, яка фактично опікується зараз дитиною.

При подачі заявки зніматимуть відбитки пальців, крім дітей до 12 років та осіб, для яких зняття відбитків пальців фізично неможливе.

Під час реєстрації даних особи окрім присвоєння номера PESEL, завантаження зображення, відбитки пальців, будуть записані також додаткові дані (наприклад, дата в'їзду в країну).

У реєстрі PESEL буде введено особливий статус для громадян України - «УКР». Реєстрація цих даних необхідна для надання подальших пільг від польських адміністративних органів.

ОСВІТА

Інформація щодо дітей, які приїхали в Зелену Гуру після 24 лютого і перебувають як біженці війни.

ПОЧАТКОВІ ШКОЛИ (діти 7-15 років) БЕЗКОШТОВНА ОСВІТА

Діти навчаються на заняттях з польськими учнями. З 15 та 21 березня їх прийматимуть у навчальних закладах: школа №10, школа № 11, школа № 13, школа № 15, школа № 18 та школа № 24, підготовчі підрозділи на таких рівнях:

- 1-3 класи
- 4-6 класи
- 7-8 класи

Ці заняття лише для дітей з України, зі збільшеною кількістю занять польської мови та заняття, які допоможуть адаптуватися.

Учні з України, які прибули після 24 лютого, забезпечені безкоштовними обідами в школі.

З 7 березня в Ратуші працює особа зі знанням української мови, яка надає інформацію про систему освіти та освітню пропозицію Зеленої Гури за номером телефону 68 4564972.

ДИТЯЧІ САДКИ (діти від 3 до 6 років) БЕЗКОШТОВНЕ

Реєстрація проходить через мережу за телефоном 68 4564972. У всіх садочках для дітей з України, які прибули після 24 лютого харчування буде безкоштовним.

ПЛАНОВАНА ПІДТРИМКА, ЯКА НЕ ПОКРИВАЄТЬСЯ НА ОСВІТНІЙ СИСТЕМІ

Пункт догляду / клуб для дітей в Dom Harcerza на вул. Stefana Wyszyńskiego 19A, з понеділка по п'ятницю з 9.00 до 13.15 для матерів, які хочуть залишити дітей під турботою інструкторів/вчителів. Це місце дозволить Вам використати свій час, щоб вирішити питання з документами, з роботою, тощо.

ГРОМАДСЬКИЙ ТРАНСПОРТ

Біженці з українським документом, що посвідчує особу, мають право на безкоштовний проїзд громадським транспортом. Тут Ви знайдете розклад: www.mzk.zgora.pl

ДУХОВНА ДОПОМОГА

Анджей Дудра - православний батюшка, телефон 607 093 895

ТЕХНІЧНІ НОМЕРИ

- 112 - загальний номер телефону екстреної допомоги
- 999 - служба швидкої допомоги
- 998 - пожежна команда
- 997 - поліція



MZK

Na miejskie ulice wyjedzie 12 nowych elektryków

Miejski Zakład Komunikacji zakupi 12 nowych pojazdów elektrycznych: osiem niskopodłogowych - pomieszczą 80 pasażerów i cztery przegubowce - te przewiozą 122 osoby. W minioną środę prezydent Janusz Kubicki podpisał umowę z firmami, które dostarczą autobusy.

Najkorzystniejszą ofertę w przetargu na dostawę elektryków przegubowych złożyła firma EvoBus Polska - 14 mln 695 tys. 743 zł. Na miejskie ulice wyjadą cztery elektryczne pojazdy Mercedes-Benz eCitaro G. Ich silniki zasilane są akumulatorami litowo-jonowymi typu NMC drugiej generacji o łącznej mocy do 258 kWh. Pasażerowie mogą liczyć m.in. na: ergonomiczny rozkład siedzeń i poręczy, miejsca na wózki dziecięce oraz wózek inwalidzki, klimatyzację, rozbudowany system informacji pasażerskiej z monitorami, dwa biletoautomaty oraz porty USB do ładowania smartfonów. Autobusy będą miały 18 metrów długości.

- Mercedes-Benz wraca do Zielonej Góry, nasza oferta zostanie poszerzona o autobusy elektryczne - mówił Artur Konarski, prezes zarządu EvoBus Polska. - Model eCitaro G na świecie sprzedawany w ponad 60 ty-



Umowę z firmami EvoBus Polska i Solaris Bus & Coach podpisano w minioną środę

siącach egzemplarzy. Ostatnio zaufały nam Wrocław i Gdynia. W Zielonej Górze będziemy mieli własną pętlę, to dla nas ogromne wyróżnienie.

- Do tej pory na ulice polskich miast wyjechało zaledwie 20 elektrycznych przegubowców. Te nasze cztery pojazdy pokazują skalę tej

inwestycji - dodał prezydent Janusz Kubicki.

Z kolei przetarg na dostawę ośmiu autobusów typu solo wygrała firma Solaris Bus & Coach z Bolechowa, oferując 23 mln 596 tys. 320 zł. Jednostką napędową Solarisów Urbino 12 electric są dwa silniki elektryczne, zintegrowane z osią napędową.

Autobusy mają 12 metrów długości, będą ładować baterie w zajezdni i na pętlach w mieście. W klimatyzowanych pojazdach znajdą się ładowarki USB, a także defibrylatory. Będzie 30 miejsc siedzących, w tym 13 o podwyższonej dostępności - bez dodatkowych stopni. Kierowcom też ma być łatwiej

m.in. dzięki czujnikom parkowania z tyłu pojazdu.

- To nasza pierwsza umowa na dostawę Solarisów w Zielonej Górze - wyjaśnił Andrzej Sienkiewicz, dyrektor sprzedaży firmy Solaris Bus & Coach. - Jesteśmy liderem w Europie w produkcji autobusów elektrycznych. Nasz pojazd jako jeden z niewielu na rynku jest wyposażony w węgliki krzemu. To rozwiązanie zapewnia znaczne ograniczenie hałasu i zużycia energii.

Firmy mają rok na dostawę autobusów.

- Biorąc pod uwagę zieloną rewolucję w komunikacji miejskiej, jesteśmy pionierami wśród polskich miast - mówił z dumą prezydent Kubicki. - Nowoczesny i ekologiczny transport zbiorowy to jedyny słuszny wybór. Zielona Góra ma być „zielona” nie tylko z nazwy. Chcemy, by autobusy były ciche i sprawiły, że będziemy oddychać świeżym powietrzem. Mam nadzieję,

że docelowo zielonogórzanie będą wozić wyłącznie elektryczne pojazdy komunikacji miejskiej.

Robert Karwacki, prezes MZK dodał, że 12 spalinyowych autobusów z 2005 r. zostanie wycofanych z użytku. - Są głośne i dymią. Zostaną zezłomowane, najwyższa pora na taki krok - poinformował.

Cały projekt pn. Elektryfikacja Linii Komunikacji Miejskiej w Zielonej Górze kosztuje ok. 49 mln 225 tys. zł, z czego UE finansuje 30 mln 299 tys. zł, resztę dołoży miasto. Zadanie jest współfinansowane z budżetu Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Składa się na nie: pętla na os. Mazurskim, rozbudowa infrastruktury do ładowania autobusów na pętlach przy ul. Zawadzkiego „Zośki” i Wrocławskiej oraz nowa stacja ładowania przy zajezdni przy ul. Chemicznej. (rk)

CIGACICE

Przeprawa tuż-tuż

Odnowionym mostem w Cigacicach przejeździemy 31 marca - zapowiada powiat zielonogórski. Jego remont z półrocznym opóźnieniem zbliża się ku końcowi.

Poniedziałkowe posiedzenie zarządu powiatu zielonogórskiego nieszablonowo odbyło się na moście w Cigacicach. - Na miejscu oceniliśmy postęp przygotowań do zakończenia prac, ustaliliśmy też ter-

min oddania mostu do użytku. Nastąpi 31 marca - informuje Mirosław Andrasiak, członek zarządu powiatu zielonogórskiego. - Choć prace jeszcze się nie zakończyły, już prowadzimy odbiory techniczne wszystkich przęseł, czyli zaglądamy w każdy zakamarek mostu. Jego górna część - czyli filary, wspomniane przęsła, masa bitumiczna - jest gotowa. Tu czekamy tylko na oznakowanie poziome i sygnalizację świetlną - dodaje tytułem wyjaśnienia.

W kwietniu, gdy most już ożyje,

pod nim jednocześnie będzie wykonywany demontaż podwieszanego rusztowania oraz zabezpieczanie miejsc, w którym stykało się ono z konstrukcją obiektu. Prace te, jak zaznacza powiat, nie będą stanowić żadnego zagrożenia ani przeszkody dla użytkowników mostu. Również dopiero w kwietniu zagospodarowywany zostanie teren wokół przeprawy.

- Ten remont wykonywany jest w najtrudniejszych czasach. Bo najpierw było uderzenie pandemii, potem nastąpiła zmia-

na cen rynkowych, a teraz wybuchła wojna - mówi M. Andrasiak. - Dziś z 50 pracowników wrocławskiego konsorcjum na budowie zostało 30. Pozostali, głównie Ukraińcy i Gruzini, pojechali na wojnę. Przedsiębiorstwo nie zatrzymywało ludzi, którzy chcą bronić swojego kraju, jeszcze przygotowało im wyprawki. To dlatego niektóre prace będą kontynuowane w kolejnym miesiącu. Na budowie zostało jeszcze kilkunastu obcokrajowców, i choć dziś deklarują, że zostaną do końca remontu, to przecież nie

wiemy, jak rozwinie się sytuacja... Ale ruch na moście puścimy 31 marca, na pewno - obiecuje przedstawiciel starostwa.

Odnowiony most dostępny będzie tylko dla pojazdów ważących do 16 ton. W tym ograniczeniu mieszczą się autobusy i większość rolniczych maszyn, ale samochody ciężarowe nadal jeździć będą drogą ekspresową S-3.

Remont prawie stuletniego mostu w Cigacicach, wymuszony jego zagrożoną nośnością, rozpoczął się w kwietniu 2019 r., a zakończony miał zostać pół

roku temu, w listopadzie ub. r. W zamian za tę zwłokę wykonawca - wrocławskie konsorcjum firm - wykonało dodatkową podbudowę pod dojazdową masę asfaltową oraz inteligentne sterowanie ruchem. Firma zaproponowała też bonusowy rok gwarancji na całość wykonanych prac oraz jeszcze rok na prace związane z ewentualną korozją. Łączna gwarancja na wykonane prace wyniesie 60 miesięcy. Zarząd powiatu zielonogórskiego rekompensatę uznał za wystarczającą. (el)

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Sport i polityka to siostry dwie

Kiedy baron de Coubertin wskrzeszał ideę olimpijską, marzył o tym, że sport będzie czystą, wolną od polityki dziedziną, w której młodzi ludzie będą ze sobą rywalizowali w szlachetny sposób ponad wszelkimi podziałami narodowymi. Jakże się mylił...

Polityka szybko upomniała się o sport, a sport chętnie wszedł we flirt z polityką. Już igrzyska w Berlinie pokazały, jak silne są to związki. Po drugiej wojnie rywalizacja sportowa stała się „rywalizacją zastępczą” między wielkimi blokami. Nie na darmo kraje bloku wschodniego łożyły na sport relatywnie wielkie pieniądze. A kiedy napięcie sięgało zenitu, pierwszymi sankcjami jakimi się obkładano nie były sankcje ekonomiczne, lecz sportowe. Najpierw Zachód zbojkotował igrzyska w Moskwie, w rewanżu Wschód zbojkotował Los Angeles.



Kiedy Rosja (nie Putin a Rosja) najeżdżała Ukrainę, jedynymi z pierwszych, którzy odczuli skutki byli sportowcy. Świat uznał za rzecz naturalną, że też powinni ponieść karę za działania polityków. Właściwie traktujemy to jak rzecz naturalną: normalne jest, że Krychowiak ma wyjechać z Rosji, a decyzja Ponitki o dalszych występach w koszykarskiej lidze rosyjskiej wzbudza oburzenie, choć to nie on jest w tej sprawie najbardziej winny, lecz działacze (politycy) FIBA, którzy do tej pory nie rozstrzygnęli, jak mają się toczyć koszykarskie sprawy po najeździe Rosjan na Ukrainę. Rosjanie, choć od lat mieszkają w Polsce, nie mogą występować w naszych ligach, podobnie jest w wielu krajach świata.

Ktoś zapyta - ale co to ma wspólnego z lokalnymi sprawami? Ano jest to wstęp do stwierdzenia, że związki polityki i sportu nie wychodzą tylko przy okazji wojny i tylko na najwyższych poziomach.

Tylko pierwsi naiwni mogą twierdzić, że decyzja zarządu województwa o dofinansowaniu koszykarskiego Zastalu nie ma politycznego tła. Ma. I mnie oburza. Nie, nie dlatego, że dofinansowano klub. To traktuję

jako rzecz naturalną. Jako człowieka, który stracił trochę życia najpierw na walce o nasze województwo, a potem o jego integrację, wkurza mnie, że jednym głupim ruchem tworzy się podział. Słusznie oburzają się na ten „gest” w Gorzowie. Jeśli bowiem zdecydowano o finansowaniu klubów pierwszoligowych z poziomu województwa, to powinno się finansować wszystkie. Równo! A tak mam nieodparte wrażenie, że decyzja, prócz wymiaru finansowego, miała na celu zagranie na nosie prezydentowi miasta czyli... czysta polityka.

Nie jest zaskoczeniem, że politycy budują swoje pozycje również na sporcie. Tak robi prezydent Janusz Kubicki, stawiając niezliczone obiekty sportowe i deklarując budowę następnych, tak zrobił Robert Dozhan, który świetnie wykorzystał żużel jako trampolinę do parlamentu, teraz jego ścieżką próbuje podążać Janusz Jasiński.

Tak, polityka i sport to siostry dwie.

Właściwie jedynym znanym mi politykiem, który działał wbrew tej regule, był Józef Oleksy, który będąc znaną osobistością, nie siadał na trybunach Legii, lecz chadzał na boisko znacznie niżej notowanej i niżej cenionej w stolicy Polonii...

KTBS

Są! Klucze do mieszkania przy Suwalskiej!

W miniony wtorek KTBS oddał do użytku blok wielorodzinny przy ul. Suwalskiej 6. To łącznie 41 mieszkań. Klucze odebrały m.in. Anna Kwiatkowska i Monika Tonder.

Dla Moniki Tonder i jej córki Marysi to najszczęśliwszy dzień w życiu. - Bardzo podoba mi się okolica, choć nie miałam jeszcze okazji dobrze poznać tej części Zielonej Góry. Do tej pory mieszkaliśmy z rodzicami - mówiła we wtorek pani Monika.

Anna Kwiatkowska dotąd wynajmowała mieszkania. Od koleżanek usłyszała o lokalach KTBS i decyzja mogła być tylko jedna: wchodzę w to! - Okolica jest bardzo sympatyczna i jest tu wszystko, czego potrzeba do życia: lasy, powstające galerie handlowe, droga łącząca Pomorskie z S3 - wyliczała pani Anna. - Jestem sama i kawalerka będzie dla mnie dobrym rozwiązaniem. Jestem bardzo zadowolona.

Blok przy ul. Suwalskiej 6 jest trzypiętrowy, z jedną klatką schodową i windą. Będzie ogrzewany z sieci ciepłowniczej. Do dyspozycji lokatorów jest 27 kawalerek o pow. 31 mkw. i



Fot. Piotr Jędrzej

- Okolica bardzo mi się podoba, jest tu wszystko, co potrzebne do życia - mówi Anna Kwiatkowska

14 mieszkań dwupokojowych o powierzchni około 41 mkw. Wszystkie mieszkania mają aneks kuchenny oraz komórkę lokatorską na piętrach. Na par-

rze zaprojektowano miejsce dla rowerów, pomieszczenie techniczne i gospodarcze. Przewidziano też dwa lokale usługowe o pow. 100,66 mkw. i 64,44 mkw.

- To trzeci blok KTBS przy ul. Suwalskiej, pierwszy powstał w 2011 r. - przypominał Dariusz Lesicki, zastępca prezydenta. - Bardzo się cieszę, że zielonogórzanie

chcą korzystać z budownictwa społecznego. To kolejny dowód na to, że nasze miasto jest przyjaznym miejscem do życia - przekonywał. - Z pewnością to nie jest nasza ostatnia inwestycja mieszkaniowa. Nowe bloki, w sąsiedztwie tych wybudowanych przy Suwalskiej, postawi też spółka Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa.

- To ostatni etap inwestycji przy ul. Suwalskiej - wyjaśniał Janusz Jankowski, prezes KTBS. - Idziemy z postępowaniem, po raz pierwszy na dachu zamontowaliśmy panele fotowoltaiczne, które zasilą klatki schodowe, oświetlenie zewnętrzne, komórki lokatorskie i windę.

Wykonawcą inwestycji była poznańska spółka Agrobex, jej koszt opiewał na kwotę 7 mln 516 tys. zł. - Dziękuję władzom Zielonej Góry i spółce KTBS za zaufanie - mówił Krzysztof Kruszona, prezes zarządu Agrobex Poznań.

KTBS w Zielonej Górze ma już 40 bloków. Teraz planuje postawienie przy ul. Jagiellonki 3A-B dwóch czteropiętrowych budynków mieszkalnych z windą, w których łącznie będzie znajdować się 112 mieszkań. W każdym z budynków ma powstać 56 mieszkań z aneksem kuchennym, w tym 26 kawalerek o powierzchni ok. 31 mkw. i 30 mieszkań dwupokojowych o powierzchni ok. 41 mkw. W budynkach mają być też komórki lokatorskie.

- Pozwolenie na budowę już mamy - poinformował J. Jankowski. - Jesienią ogłosimy przetarg. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, inwestycję rozpoczniemy wiosną 2023 r.

Ogółem w zasobach spółki jest już 1906 mieszkań. Edward Fedko, członek rady nadzorczej KTBS, dodaje że miejska spółka ma też w swoich blokach kilkaset garaży i kilkadziesiąt lokali użytkowych. (rk)

KOMUNIKAT

Usunąć azbest ze wsparciem

Prezydent miasta ogłasza nabór wniosków o dofinansowanie usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest z terenu Zielonej Góry w 2022 r.

Dotacja na ten cel zostanie częściowo pozyskana z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze przy udziale środków z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i

Gospodarki Wodnej w Warszawie.

O wsparcie mogą ubiegać się osoby fizyczne jak również spółki, stowarzyszenia, wspólnoty mieszkaniowe, podmioty użyteczności publicznej posiadające tytuł prawny do nieruchomości, na której znajdują się wyroby zawierające azbest.

Dofinansowanie obejmuje demontaż, transport oraz utylizację wyrobów zawierających azbest. Wykonawcą zadania obejmującego powyższe prace na terenie miasta będzie firma wyłoniona przez tut. urząd w drodze przetargu. Dofinan-

sowaniem nie będą objęte koszty związane z zakupem i montażem nowych pokryć dachowych.

Zadanie zostanie zrealizowane pod warunkiem otrzymania dotacji z WFOŚiGW w Zielonej Górze. Dofinansowanie nie obejmuje osób fizycznych, wspólnot mieszkaniowych, które we własnym zakresie zleciły demontaż, transport i przekazali do unieszkodliwiania wyroby zawierające azbest.

Wzór wniosku można pobrać w urzędzie miasta przy ul. Podgórnej 22, w Biurze Obsługi Interesanta na stanowiskach nr 5 i 6 lub na

stronie https://bip.zielonagora.pl/procedury/3/479/DOFINANSOWANIE_USUNIECIA_AZBESTU_I_WYROBOW_ZAWIERAJACYCH_AZBEST_Z_TERENU_MIASTA_ZIELONA_GORA/

Wnioski należy składać do dnia 30 kwietnia 2022 r.

Szczegółowe informacje o naborze wniosków można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta - Biurze Ochrony Środowiska (po wcześniejszym telefonicznym umówieniu) ul. gen. J. J. Dąbrowskiego 41, pokój 107 lub telefonicznie pod nr 68 475 56 84.

(um)

BIBLIOTEKA

Czytamy Tolkiena

Można przebrać się za postać z powieści i sprawdzić się w quizie ze znajomości filmowej trylogii. W sobotę, 26 marca, biblioteka zaprasza na Światowy Dzień Czytania Tolkiena.

Biblioteka im. Cypriana Norwida organizuje Światowy Dzień Czytania Tolkiena we współpracy z Zielonogórskim Klubem Ad Astra. W programie: czytanie przez zaproszonych gości frag-

mentów „Władcy Pierścieni”, rozgrywki w gry planszowe, quiz ze znajomości filmu, warsztat plastyczny. Organizatorzy zapowiadają też konkurs na pomysły przebranie za postać z uniwersum Tolkiena. Warto zastanowić się nad strojem!

Zapisy pod numerem telefonu 68 45 32 615 lub drogą mailową na adres: goramediod@biblioteka.zgora.pl

Wydarzenie odbędzie się w przyszłą sobotę, 26 marca, od godz. 10.00 do 15.00 w Mediatece Góra Mediów, gmach główny biblioteki przy al. Wojska Polskiego 9 oraz w filii nr 5. (dsp)

KSIĄŻKI

Laury za „Zarazę”

Zielonogórski pisarz Przemysław Piotrowski zachwycił czytelników serwisu literackiego lubimyczytac.pl. Książka „Zaraza” wprowadziła go do grona laureatów plebiscytu Książka Roku 2021.

Plebiscyt odbył się już po raz siódmy - w 15 kategoriach zostało nominowanych 145 tytułów z 60 wydawnictw, napisanych przez 60 autorów polskich i 97 zagranicznych. To czytelnicy decydowali o tym,



Fot. Bartosz Mirosławski

Przemysław Piotrowski znalazł się też w gronie nominowanych w rodzimym plebiscycie Lubuski Warzyn Literacki 2021

które tytuły zasługują na miano Książki Roku, łącznie oddano ponad 155 tys. głosów.

W kategorii kryminał/sensacja zwyciężył pochodzący z Zielonej Góry Przemysław Piotrowski, który zachwycił fanów książką „Zaraza”. Jest to czwarta odsłona popularnego cyklu o Igorze Brudnym, poprzednie części: „Piętno”, „Sfora” i „Cherub” sprzedały się w Polsce razem w liczbie ponad 100 tys. egzemplarzy.

Sam pisarz podkreśla, że nagroda jest tym bardziej cenna, bo przyznali ją czytelnicy. - Bardzo się z tego

cieszę, szczególnie że konkurencja na rynku kryminałów jest bardzo zacięta. To dla mnie ogromna nobilitacja i potężny impuls do dalszego pisania - mówi P. Piotrowski. Zielonogórski pisarz wyprzedził w rywalizacji m.in. „Wybaczam ci” autorstwa Remigiusza Mroza czy też Wojciecha Chmielarza z książką „Wilkołak”.

P. Piotrowski nie zamiera osiąść na laurach. - Obecnie przygotowuję się do kwietniowej podróży do Kolumbii, tropem Luisia Garavito zwanego Bestią - zapowiada. Warto przypomnieć, że Garvatio to je-

den z najbardziej okrutnych morderców i pedofilów, którego ofiarą miało paść ponad 140 dzieci. - Z kolei na 29 czerwca zapraszam na premierę „Bagna”, czyli piątej książki z Igorom Brudnym - dodaje pisarz.

P. Piotrowski urodził się w 1982 r. w Zielonej Górze. Ukończył politologię na Uniwersytecie Zielonogórskim. W latach 2003-2013 pisał na łamach „Gazety Lubuskiej”, początkowo zajmując się tematyką sportową, później śledczą. Jako pisarz zadebiutował w 2015 roku głośnym thrillerem historycznym „Kod Himmle-” (md)

DZIEŃ SOŁTYSA

Życzenia
w Palmiarni

W ubiegły piątek gospodarze 17 zielonogórskich sołectw spotkali się przy wspólnym stole z prezydentem Januszem Kubickim.

Od czasu połączenia miasta z gminą sołtysi działają w porozumieniu z władzami Zielonej Góry.

- Dziękuję za zaangażowanie w jednoczenie lokalnych społeczności. Życzę siły, wytrwałości



Uroczystość z okazji Dnia Sołtysa odbyła się w Palmiarni



Fot. Bartosz Mirosławski

i... jak najmniej nerwów - mówił prezydent Janusz Kubicki.

- Jesteśmy wdzięczni za rady i wsparcie. Dziękujemy, że jesteście i bądźcie z nami dalej - odpowiadała Maria Wesołek, sołtyska Nowego Kisielina.

- Zwyczajne słowo „dziękuję” mnie nakręca, daje satysfakcję - tak o swojej roli opowiadał Michał Kata, najmłodszy, bo zaledwie 34-letni sołtys Jeleniowa. Rzeczywiście, piastowanie tego stanowiska zazwyczaj wiąże się z charytatywnością i działaniami społecznymi.

Czasem trzeba wziąć oddech i najzwyczajniej odpocząć. (ah)

KRĘPA

Bez dyplomacji sołtysem być się nie da

- Największym atutem Krępy jest przyroda. W sezonie zapraszamy na grzyby i na ryby - zachwala sołtys Tadeusz Budrewicz.

- Chodzą słuchy, że nie lubi się pan nudzić...

Tadeusz Budrewicz: - Może i lubię, ale nie umiem. Pracy nie brakuje. Szczególnie po ostatnich wichurach. Cały czas robiłem objazdy po Krępie i okolicy, żeby sprawdzić, czy nic nikomu nie zagraża. Wysokie drzewa przy silnych wiatrach stwarzają niebezpieczne sytuacje. Na szczęście zawsze możemy liczyć na pomoc OSP Zawada, trzymamy się razem. Mamy mocno zalesiony teren.

- W innych okolicznościach to atut.

- Zdecydowanie. Mamy tu piękne tereny. Krępa to nasze małe Bieszczady. Przyroda to nasz największy atut. Wokół piękne lasy, nieopodal płynie Odra, gdzie jest nowa przystań.

- Mieszkańcy Zielonej Góry potrafią to wykorzystać?

- Oczywiście! Jesienią przyjeżdżają tu grzybiarze, nie tylko z Zielonej Góry. Można powędrować. Na miejscu prężnie działa koło wędkarskie.

- Pan też chyba lubi zamoczyć kija?

- Zdecydowanie. Co roku od dekady organizujemy również zawody wędkarskie dla dzieci i młodzieży. To już tradycja. Lokalna społeczność chętnie angażuje się w takie inicjatywy. Mamy też turnieje piłkarskie, akcje charytatywne, festyny.

- Jest gdzie się pobawić?

- Przy boisku, które udało mi się wywalczyć, mamy scenę i wiatę. Tam spotykają się mieszkańcy. Podczas festynów mocno wspiera nas Koło Gospodyń Wiejskich, które działa w Krępie. Mamy również salę bankietową, którą podnajmujemy na



Fot. Bartosz Mirosławski

SKONTAKTUJ SIĘ ZE SWOIM SOŁTYSEM

Z sołtysem Tadeuszem Budrewiczem najlepiej kontaktować się telefonicznie

pod numerem: 606 857 054.

wesela i inne uroczystości, a dla najmłodszych plac zabaw.

- A co jeszcze by się przydało?

- Marzę, żeby reaktywować staw przy młynie. Kiedyś jeździłem tu na łyżwach. Chciałbym, żeby teren znów odzyskał urok. Można by postawić ławki, stworzyć miejsce do rekreacji. W planach mam niewielki plac zabaw - wszystko w naturalnym drewnie. Przydałby się również parking przy ul. Odrzańskiej, a mieszkańcy chcą ścieżki rowerowej prowadzącej z Krępy do Odry.

- Rowerzystów w okolicy nie brakuje. Krępa kojarzy się również z żużlem...

- To stąd pochodzi Andrzej Huszcza! Razem się chowaliśmy, znamy się od małego. Jeśli już jesteśmy przy sporcie, to mamy również mistrza w

strzelaniu z pistoletu na czarny proch - Damiana Cała i Tadeusza Naskręta, który ma na swoim koncie mnóstwo medali i pucharów w strzelectwie.

- Połączenie z miastem zmieniło coś w Krępie?

- Wyszło zdecydowanie na plus. Dzięki funduszowi połączeniowemu udało się nam zrobić sporo ulic. Kolejne etapy są w planach.

- Jakie ma pan doświadczenie w byciu sołtysem?

- Sołtysem byłem przez dwie kadencje, później miałem przerwę i teraz znowu jestem.

- Jakie trzeba mieć predyspozycje?

- Przede wszystkim otwartość i powściągliwość. Bez dyplomacji też się nie da.

- Dziękuję.

Agneszka Hałas

OCHLA

Nowe domki
dla ptaków

Dzięki 70 budkom w Ochli będą mogły zadomowić się jerzyki, sikorki, szpaki, kopciuszki i pliszki, a nawet puszczyki.

Ochla kocha ptaki. Nie tylko za piękny śpiew i wielobarwne upierzenie, ale też za zjadanie meszek i komarów. Dlatego sołtys Dorota Bojar wraz z radą sołecką potrzebowali wsparcia. Wybór pomocników był oczywisty. Prof. Leszek Jerzak i dr Paweł Czechowski to nie

tylko zapaleni ornitolodzy z Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Zielonogórskiego, ale i mieszkańcy Ochli. W sołectwie ma się pojawić 70 budek lęgowych dla ptaków.

- Chcemy pomóc jerzykom, w miastach zanikają ich naturalne siedliska - wyjaśnia dr Czechowski. - Te ptaki upodobały sobie wieżowce z wielkiej płyty. Po przeprowadzonej termomodernizacji budynków znikają otwory wentylacyjne, gdzie zakładały gniazda. W sołectwach brakowało miejsc, w których można zawiesić budki lęgowe. A muszą to być wysokie obiekty, bo je-



Pierwsze budki czekają na lokatorów

rzyki przy wlocie do budki nadlatują z dołu i po wylocie szczególnie młode ptaki zlatują w dół. Potrzebują przestroni.

Na szczęście w Ochli znalazło się kilka odpowiednich obiektów dla jerzyków. Schronienie w domkach znajdą też inne ptaki: sikorka bogatka, sikorka modra, szpak. Wszystkie gatunki to tzw. dziuplaki - ptaki mieszkające w dziuplach. Naukowcy z UZ pomyśleli też o półdziuplakach, zakładających gniazda w szczelinach murów, pod dachami lub w dziuplach z dużym otworem: muchołówce szarej, kopciuszku i pliszce. Do

budek wprowadzają się też puszczyki, które rozprzawiają się z gryzoniami. - Chcemy zaprosić tych naszych ptasich sojuszników do domów i ogrodów. Mieszkańcy bardzo się zaangażowali, chętnie wskazywali nam miejsca na budki lęgowe - chwali dr Czechowski.

- Mamy nadzieję, że będzie to dobry przykład dla innych sołectw czy osiedli - dodaje prof. Jerzak. - Zaskoczyło mnie, jak wiele osób chce pomagać w takich akcjach.

- Pomagamy ptakom, bo chcemy mieszkać w Ochli, w której od wczesnej wiosny do późnej jesieni słychać

śpiew naszych skrzydlatych przyjaciół - mówi sołtyska. - Dzięki przychylności księdza proboszcza budki lęgowe dla jerzyków znajdą się na kościelnej dzwonnicy. Szukamy też miejsca na nową platformę dla naszej zaprzyjaźnionej pary bocianów, bo ta w centrum sołectwa jest w coraz gorszym stanie.

Pani sołtys planuje posadzić żywopłot przy ścieżce rowerowej, jego obecność ułatwia ptakom zdobywanie pożywienia. Przy współpracy z przyrodnikami przygotowuje ulotkę poświęconą prawidłowym zasadom dokarmiania ptactwa i budowie karmników. (rk)

OŚWIATA

Kurator oświaty przeciwko przeniesieniu Medyka

Ewa Rawa, lubuska kurator oświaty, negatywnie zaopiniowała pomysł przeniesienia Centrum Zawodowego i Ustawicznego „Medyk” z Zielonej Góry do Sulechowa. – Bardzo się wszyscy cieszymy z tej decyzji – twierdzi Jacek Dudzic, nauczyciel i przedstawiciel szkoły.

Pomysł zarządu województwa, aby przenieść „Medyka” do Sulechowa wywołał wiele kontrowersji. Uczniowie i nauczyciele od początku podkreślali, że będzie to w praktyce oznaczało likwidację szkoły, z kolei urząd marszałkowski podkreślał konieczność pozyskania przestrzeni dla rozwoju Szpitala Uniwersyteckiego. Początkowo mowa była o administracji, później bardziej o lecznictwie. Warto jednak zauważyć, że do komisji „Medyka” niezbędna była opinia lubuskiej kurator oświaty. Dziś już wiemy, że jest ona negatywna.

- Zarząd województwa zwrócił się do mnie z pismem, w którym podał dwa zasadnicze argumenty dotyczące przeniesienia szkoły – tłumaczy kurator Ewa Rawa. – Pierwszym była potrzeba poprawy warunków pracy i



- Dziękujemy kurator oświaty za to, że sprawdziła wszystko po kolei i skupiła się na kryteriach edukacyjnych – mówi Jacek Dudzic, nauczyciel i przedstawiciel szkoły

kształcenia. Drugim zaś problemy lokalowe szpitala. Odniosłam się jedynie do tej pierwszej kwestii, bowiem druga nie dotyczy kuratora oświaty.

Przed wydaniem decyzji E. Rawa odbyła oględzinę w obecnej siedzibie „Medyka” oraz w oferowanych pomieszczeniach w Sulechowie, które na-

leżą do Uniwersytetu Zielonogórskiego. – Budynek w Zielonej Górze jest większy, doskonale wyposażony w sprzęt i pomoce dydaktyczne. Oglę-

dziny nie wykazały żadnych powodów, dla których w Sulechowie miałyby być lepsze warunki. Dlatego biorąc pod uwagę opinie rady pedagogicznej, słuchaczy czy też związków zawodowych uznałam, że nie ma potrzeby przeniesienia szkoły do Sulechowa – informuje kurator Rawa.

Z wydanej opinii bardzo cieszą się uczniowie oraz nauczyciele pracujący w „Medyku”. – Jesteśmy bardzo zadowoleni – podkreśla Jacek Dudzic, nauczyciel. – Dziękujemy pani kurator oświaty za to, że sprawdziła wszystko po kolei i skupiła się na kryteriach edukacyjnych, nie zaś na kwestiach ekonomicznych czy też politycznych. Jednocześnie chcielibyśmy podziękować wszystkim tym, którzy wspierali nas w tych trudnych chwilach, m.in. radnym miasta, prezydentowi Zie-

nej Góry czy też radnym wojewódzkim z klubów PiS i Samorządowe Lubuskie.

Jak podkreślają nauczyciele decyzja pozwoli wszystkim w „Medyku” skupić się na nowej rekrutacji, która została zaburzona przez zamieszanie związane z potencjalnym przeniesieniem. Okazuje się, że szkoła zamierza zachęcać m.in. uchodźców z Ukrainy do podjęcia nauki w placówce, szczególnie że już teraz 20 proc. słuchaczy to osoby pochodzące z wschodniej granicy.

Urząd marszałkowski na razie nie komentuje całej sprawy. W piątek, 18 marca, nad opinią wydaną przez lubuską kurator oświaty będzie debatował zarząd województwa. Od decyzji kuratorium przysługuje możliwość odwołania się do ministerstwa edukacji i nauki. (md)

LUDZIE

Prawo jazdy ma w garści!

Krzysztof Niemiec w wieku 71 lat zdał jeden z najważniejszych egzaminów w swoim życiu. - Przygodę z samodzielną jazdą zaczęł od wypraw do pracy, ale wiosną rzucił się na głęboką wodę - Szklarska Poręba czeka! - zapowiada.

Pamiętacie pana Krzysztofa? Wolontariusza WOŚP, którego możecie na co dzień spotkać w portierni urzędu miasta przy ul. Podgórznej? Pisaliśmy w „Łącz-

niku” o jego przygotowaniach do egzaminu na prawo jazdy. Zdał! Nie obyło się bez stresu.

Pierwszą próbę pan Krzysztof podjął w listopadzie. Przyznaje, że wtedy „zjadł” go stres. Druga próba także zakończyła się niepowodzeniem. – Nie przebrnąłem przez egzamin przez moją uprzejmość – żartuje K. Niemiec. – Z ulicy Jaskółczej miałem skrócić w prawo, w Orlą, osiedlową uliczkę. Jest wąska, ale dwukierunkowa. Nikt przede mną nie jechał. Po obu stronach jezdni stały auta. Nagle z naprzeciwka pojawił się samochód. Za-



Pan Krzysztof nie ma zamiaru trzymać prawa jazdy w szufladzie. Szerokiej drogi!

trzymałem się, by go przepuścić i gdyby nie czujność egzaminatora, byłaby kolizja - wzdycha.

Nie podłamał się, choć miał obawy przed kolejną klęską za kółkiem. Wicząc przed „godziną zero” poświęcił na relaks. Dobra książka i wyciszająca muzyka sprawiły, że zasnął bez problemu. 11 lutego trafił na egzaminatora, który poprzednio wystawił mu negatywną ocenę. Plac manewrowy i obsługę samochodu zaliczył śpiewająco. – Jazda po mieście była bardzo spokojna. Przejechałem m.in. ulicę Browarną, Kożuchowską,

Wiśniową, Botaniczną, Piastowską - wylicza. – Parkowanie miałem przed I LO. Na „słynnej” Orlej obyło się bez niespodzianek. Stałem się dumnym kierowcą i nie ukrywam, że mam małą satysfakcję - przyznaje pan Krzysztof.

K. Niemiec podkreśla, że wiek nie jest tylko cyfrą. – Na pewno starszy człowiek musi włożyć więcej wysiłku w naukę jazdy i wykonywać ćwiczenia wolniej. Bo trzeba znać swoje ograniczenia. Nie wolno przejmować się tym, że ktoś trąbi, tylko jechać zgodnie z przepisami - kończy. (rk)

OŚWIATA

Dokąd po ósmej klasie?

Jeśli dziecko ma taki dylemat, w podjęciu decyzji może pomóc udział w Dniach Otwartych, na które zapraszają szkoły ponadpodstawowe.

● Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 „Budowlanka” przy ul. Botanicznej 50 zaprasza na Dni Otwarte Szkoły 19 i 21 marca, od 9.00 do 15.00. W programie m.in.: zapoznanie z ofertą edukacyjną „Bu-

dowlanki”, prezentacja zainteresowań i osiągnięć uczniów, prezentacja poszczególnych kierunków kształcenia. – Przygotowaliśmy sześć kierunków technik: budownictwo, architektura krajobrazu, geodezja, reklama, budowa dróg, renowacja elementów architektury oraz szkoła branżowa: monter budownictwa wodnego - informują organizatorzy. Będzie też możliwość rozmowy z nauczycielami zawodu i uczniami z poszczególnych kierunków, spotkanie z przyszłymi wychowawcami, samorzą-

dem szkolnym, zwiedzanie klas, sal komputerowych, warsztatów i boisk.

● 1 Liceum Ogólnokształcące im. Edwarda Dembowskiego przy ul. Kilińskiego 7 ogłasza Dzień Otwarty dla uczniów zainteresowanych nauką w szkole - w sobotę, 26 marca, w godz. 10.00-14.00. – Nasi absolwenci od lat najlepiej zdają egzamin maturalny. Nasza szkoła to najlepsze publiczne liceum w Zielonej Górze według rankingu miesięcznika edukacyjnego „Perspektywy” - podkreślają organizatorzy. – Serdecznie zapra-

szamy młodzież, rodziców i opiekunów.

● - Nie pozostawiamy ósmoklasistów i ich rodziców samych z wyborem dalszego kierunku kształcenia. Zapraszamy na dni otwarte on-line i stacjonarnie - informuje V LO im. Krzysztofa Kieślowskiego przy ul. Zachodniej 63. Dzień otwarty on-line odbędzie się we wtorek, 22 marca, o 10.00 i 12.00 na <https://www.facebook.com/vlozg>. Dzień otwarty stacjonarnie, w siedzibie szkoły, zaplanowano 2 kwietnia, od 10.00 do 13.00.

- Porozmawiajmy o edukacji, o tym jak wygląda nauka w liceum, co robimy, aby zadbać o naszych uczniów, co nowego przygotowaliśmy na przyszły rok szkolny. Jedną z nowości jest klasa medialno-społeczna! - zachwalają organizatorzy. – Co wyróżnia „piątkę”? Zajęcia dodatkowe na poszczególnych profilach, współpraca z Instytutem Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego, publikacje naukowe uczniów, atmosfera.

(dsp)

KIERMASZ

Dzień wiosny dla Klary

Stowarzyszenie Gwiazdka z Nieba zaprasza na „Pierwszy Dzień Wiosny dla Klary” w niedzielę, 20 marca, w godz. 13.00-16.00 do Doliny Gęśnika przy Gęsim Tarsach. – Klara Ślęzak to czterolatka, która zbiera na operację przewodu słuchowego oraz szczęki i bardzo potrzebuje wsparcia - informują organizatorzy. W programie m.in.: animacje dla dzieci: dmuchańce, wata cukrowa, malowanie twarzy, loteria, ciasta i pierogi, kiermasz. Odbędzie się też zbiórka ubrań na rzecz Klary oraz kapci, kłapek, rękawiczek i plecaków dla uchodźców z Ukrainy.

(dsp)

UNIwersytet ZIELONOGÓRSKI

Kryminał widziany oczami... studentów

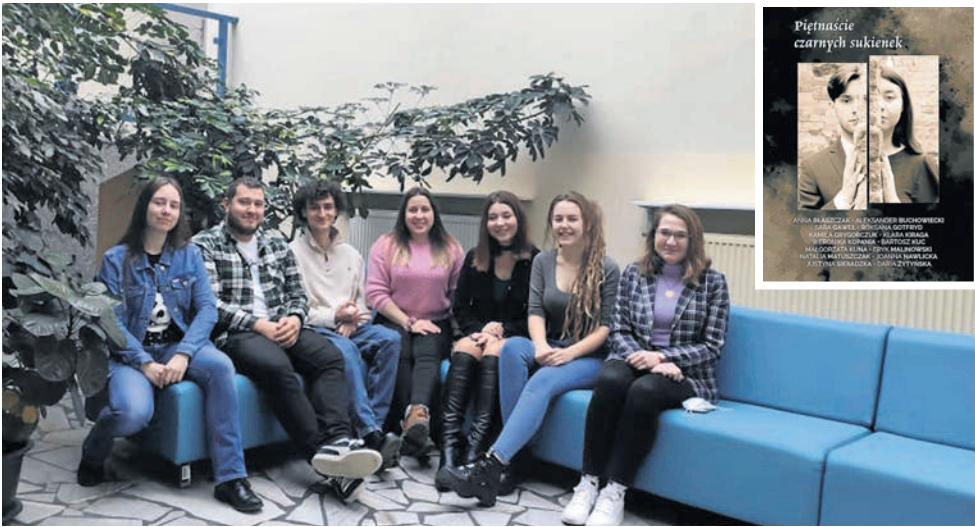
Książka „Piętnaście czarnych sukienek” zaskakuje i wciąga. Została napisana przez... grupę studentów dziennikarstwa i komunikacji społecznej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

- Skąd wziął się pomysł na „Piętnaście czarnych sukienek”?

Joanna Nawlicka: - Zaczęło się w pierwszym semestrze, gdy mieliśmy zajęcia twórczego pisania z prof. Moniką Kaczor. Każdy z nas, a było nas wtedy trochę więcej, miał napisać rozdział książki na zaliczenie przedmiotu. Gdy zaczynaliśmy pisanie, nikt nie wiedział, że losy naszych opowiadań tak się potoczą. Zaczęliśmy wymyślać fabułę książki i pani profesor zobaczyła, że ma ona potencjał, aby ją wydać. Tak to mniej więcej wyglądało.

- Jak podzieliliście się pracą i jak przebiegał proces tworzenia?

Sara Gaweł: - Ponieważ tworzyliśmy naszą książkę w czasie nauki zdalnej, stwierdziliśmy że o wiele łatwiej będzie, gdy kilka zdeteminowanych i chętnych osób podejmie się stworzenia podstawy naszej powieści. Wspólnie zdecydowali-



Pierwszy nakład wspólnego dzieła grupy studentów był nieduży i rozszedł się błyskawicznie

śmy o gatunku, natomiast to, gdzie odbędzie się akcja, jak będzie wyglądał główny bohater i wiele innych rzeczy ustaliła nasza czteroosobowa „grupa do zadań specjalnych”. Co ciekawe, wielu z nas zobaczyło się po raz pierwszy dopiero po napisaniu książki, więc były to bar-

dzo wymagające warunki jak na debiut.

- O czym jest powieść?

Joanna: - To powieść kryminalna o mężczyźnie, który umawia się pod zmyślnym nazwiskiem z młodymi dziewczynami. Cała akcja ma miejsce w Paryżu, ale bohaterki są

różnej narodowości, każda z nich ma własną historię, którą przedstawiają Danny’emu. Więcej nie możemy zdradzić.

- Jak wam się podobało to zadanie, macie w planach kontynuację?

Joanna: - Ja byłam bardzo szczęśliwa, że dostaliśmy taką

możliwość już na pierwszym roku. Było to niemałe wyzwanie, ale jestem zadowolona ze swojego rozdziału. Można było puścić wodze fantazji i napisać coś, co okazało się debiutem pisarskim!

- Co dają studentom dziennikarstwa zajęcia z twórczego pisania?

Sara: - W naszej edukacji za mało pola do popisu daje się uczniom, narzucając im z góry konkretne formy, tematy i objętość prac. Pierwszy raz w życiu spotkałam się z zupełnie innym podejściem, właśnie na zajęciach z twórczego pisania. Tematy, które dostawałyśmy od pani profesor były dla nas drogowskazami, ale nigdy nie zamykały naszej wyobraźni. Każdy mógł przelewać na papier cząstkę siebie, odnaleźć swój ulubiony gatunek i sprawdzić się w przeróżnych formach. Chętnie wróciłabym na te zajęcia.

- Jakie są dalsze losy tej książki? Czy można ją kupić?

Joanna: - Pierwszy nakład był nieduży i rozszedł się błyskawicznie. Na razie głównymi czytelnikami byli nasi najbliżsi i profesorowie UZ. Właśnie czekamy na odbiór kolejnego nakładu i mamy w planach zorganizowanie spotkania autorskiego w jednej z bibliotek. Wtedy będzie szansa, aby nabyć naszą książkę.

- Czy ktoś z waszej grupy poczuł smykalkę i będzie chciał realizować się jako pisarz?

Sara: - W naszej grupie od początku było wiele nieoszlifowanych diamentów, pełnych marzeń o pisaniu. Myślę, że teraz zostały wstępnie oszlifowane, a do ich grona dołączyło sporo nowych. Tworzenie tej powieści, jak i cały kurs twórczego pisania, dodało nam skrzydeł i sądzę, że każdy z nas odnalazł gałąź pisarstwa, która faktycznie sprawia mu radość i daje poczucie spełnienia.

- Dziękuję.

Katarzyna Doszczak
Biuro Prasowe UZ

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o drugim przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej **własność Skarbu Państwa**, położonej w Zielonej Górze w obrębie 0058 (Krępa).

Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do drugiego przetargu (brutto, w tym 23% podatek VAT)	Wysokość wadium
ul. Krępa-Szkolna	296/4	1 188 m ²	ZG1E/00097383/0	150 000,00 zł	15 000,00 zł

Drugi przetarg odbędzie się w dniu **27 kwietnia 2022 r. o godz. 10⁰⁰**

w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22,
sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta – w Biurze Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, pod nr tel. (+48) 68 45 64 302 i (+48) 68 45 64 703.

WAŻNY KOMUNIKAT

W poprzednim numerze „Łącznika Zielonogórskiego” z 11 marca 2022 r., na stronie 9 ukazał się wyciąg z ogłoszenia o przetargu o błędnej treści.

Ogłoszenie dotyczyło **trzeciego przetargu ustnego nieograniczonego** na sprzedaż nieruchomości gruntowej **zabudowanej**, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze przy ul. Wrocławskiej 29.

W rubryce tabelki był błędny zapis:
Cena wywoławcza do pierwszego przetargu.
Treść rubryki powinna brzmieć:
Cena wywoławcza do trzeciego przetargu.

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać
w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra
lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655
i (+48) 68 47 55 688
e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

PIŁKA NOŻNA

Lechia teraz zagra ważny mecz u siebie

Zaczęli na trudnym terenie i bez punktów, ale w ten weekend liczą na zdobycz. Lechia Zielona Góra na początku rundy wiosennej mierzy się z ekipami z czołówki. Taką jest też Rekord Bielsko-Biała.

Przed tygodniem zielonogórzanie przegrali w Lubinie z rezerwami Zagłębia 1:2. Gola dla zielonogórzan już w czwartej minucie zdobył Konrad Sitko, czyli objawienie zimowego okresu przygotowawczego. W drugiej połowie strzelali, niestety, tylko gospodarze: Michał Adamski i Rafał Bogacz. Po tym meczu Zagłębie II wskoczyło na fotel lidera. Lechia jest czternasta, ma dwa punkty przewagi nad strefą spadkową. W dole robi się coraz gęściej.

Chwilę przed startem piłkarskiej wiosny klub poinformował o zmianach, jakie zaszły w strukturze organizacyjnej. Dotychczasowy jedyny właściciel - Karol Krępa - odsprzedał część udziałów, a na przykład Lechii wkroczyli nowi udziałowcy, przedsiębiorcy: Andrzej Mądroszyk, Arkadiusz Szmigiel, Marek Mazur, Michał Zelisko, Maciej Murawski, Konrad Ko-



Od lewej Maciej Murawski i Marcin Zegzuła, czyli dotychczasowy prezes i nowy wiceprezes Lechii

morniczak i Marcin Zegzuła, który został też wiceprezesem klubu. - To nie jest tak, że jesteśmy tu nowi. Jesteśmy grupą ludzi, która przez kilka lat pomagała klubowi. Bardziej po cichu. Teraz zostaliśmy zaproszeni, bo uważamy, że

razem jesteśmy w stanie zrobić więcej. Więcej niż III liga - mówi M. Zegzuła. Dziś jednak priorytetem jest pozostanie w gronie trzecioligowców. Prezesem pozostaje M. Murawski. Co, gdy nie uda się utrzymać? - Na pewno

skomplikowałoby to nasze plany - przyznaje uczestnik Mundialu w 2002 roku. - Chcemy się utrzymać, grać atrakcyjną piłkę i wprowadzić do gry jak najwięcej młodych zawodników. Na razie chcemy się skupiać na tym, co jest te-

raz, a nie za rok - dodaje M. Murawski.

W klubie panuje przekonanie, że choć runda wiosenna będzie ciężka, to zespół jest lepszy niż jesienią, a zmiany organizacyjne pozwoliły na spłatę wszystkich dotychczasowych zobowiązań wobec zawodników. - Jestem w tym projekcie od czterech lat i tak dobrej sytuacji finansowej jeszcze tu nie było - podkreśla prezes Lechii.

W tę sobotę zielonogórzanie znów zmierzą się z ekipą z czołówki, tym razem z Rekordem Bielsko-Biała. Szósta siła III ligi też pewnie liczyła przed tygodniem na więcej. Rekord zremisował u siebie z Piastem Żmigród 1:1. Na wyjazdach spisuje się jednak lepiej niż w domu, z boisk rywali przywiózł w sumie 20 z 35 dotychczasowych punktów, sześciokrotnie wygrywając w delegacji. Pierwszy gwizdek o 15.00.

(mk)

WEEKEND KIBICA

PIŁKA NOŻNA

● **sobota, 19 marca:** 20. kolejka III ligi, Lechia Zielona Góra - Rekord Bielsko-Biała, 15.00; 16. kolejka Jako klasy okręgowej, TKKF Chynowianka-France-pol Zielona Góra - Sprotavia Szprotawa, 15.00; Moczynianka Moczyn - Zorza Ochla, 16.00; 14. kolejka Keeza Klasy A, gr. II, Drzonkownianka Racula - Fadom Nowogród Bobrzański, 15.00; gr. III, Czarni Rudno - Ikar Zawada, 15.00; GKS Siedlisko - Sparta Łężyca, 15.00

● **niedziela, 20 marca:** 19. kolejka Jako IV ligi, Lechia II Zielona Góra - Czarni Witnica, 12.00

KOSZYKÓWKA

● **sobota, 19 marca:** 29. kolejka II ligi, Nabzdyk BM Stal Ostrów Wlkp. - Aldemed SKM Zastal Zielona Góra, 17.00

SIATKÓWKA

● **sobota, 19 marca:** 14. kolejka III ligi, KU AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - SMS Police, 17.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

● **niedziela, 20 marca:** 14. kolejka III ligi, UKS 13 LO VII Zielona Góra - UKS Set Gorzów Wlkp., 16.00, hala ZSOiS przy ul. Wazów

(mk)

PIŁKA NOŻNA

Wiosna też w okręgówce i klasie A

Od najbliższego weekendu piłkarska wiosna na Ziemi Lubuskiej zapanuje już niepodzielnie. Do trzeciej i czwartej ligi dołączą zespoły okręgówki i klasy A. Co słychać u naszych ekip?

Z dwóch zielonogórskich zespołów grających w klasie okręgowej, czyli Zorzy Ochla i TKKF Chynowianki, wyżej plasuje się ten pierw-

szy. O sytuacji Zorzy pisaaliśmy niedawno. Przypomnijmy: ekipa trenera Michała Grzelczyka poważnie się odmłodziła. Zdaniem szkoleniowca wiosna dla zespołu z Ochli będzie bardzo trudna, a każdy punkt bardzo ważny. Po jesieni Zorza zajmuje 11. miejsce. Zespół ma sporą przewagę nad strefą spadkową i - o ile nie dojdzie do jakiegos trzęsienia ziemi - nie powinien mieć kłopotów z utrzymaniem.

Do takiego „trzęsienia” doszło przed sezonem w TKKF Chynowiance. Ekipa utrzyma-

ła się dosłownie w ostatniej chwili. Liczono na nowe, lepsze rozdanie. Zatrudniono dotychczasowego trenera Sparty Łężyca - Macieja Wysockiego, wraz z nim przyszło kilku jego podopiecznych. Niestety, jesień była wielkim rozczarowaniem. Zespół nie wygrał ani jednego meczu, sześciokrotnie zremisował i poniósł aż dziewięć porażek. Stąd zaledwie 15. miejsce i zakończenie jesieni w strefie spadkowej z dużą stratą do bezpiecznej lokaty. W efekcie zwolniono trenera Wysockiego, a na jego

miejsce przyszedł jeden z najbardziej doświadczonych szkoleniowców lubuskich, Henryk Mazurkiewicz. - Trener postawił na siłę, wytrzymałość i motorykę - powiedział prezes klubu i czynny zawodnik, Piotr Turzański. - Nie ma wyjścia, jak chcemy zdobywać punkty, musimy zabiegać rywala. Szansa na utrzymanie jest niewielka, ale postaramy się ją wykorzystać. Trener ma komfort pracy, bo przecież postawiliśmy go w bardzo trudnej sytuacji, więc nie będziemy mieli pretensji, jeśli się nie uda.

Zorza zaczyna wiosnę sobotnim meczem z Moczynianką w Żaganiu, a TKKF Chynowianka, też w sobotę, spotkaniem ze Sprotavią u siebie (godz. 15.00).

Jak wygląda sytuacja naszych zespołów w klasie A? W grupie II spadkowicz z okręgówki - Drzonkownianka Racula - też znacznie odmłodziła skład. W tabeli jest na czwartym miejscu, mając siedem punktów straty do lidera, Czarnych Dragowina. Na inaugurację Drzonkownianka podejmie w sobotę, na stadionie w Starym Kisielnem, Fadom Nowogród Bobrzański.

Początek o godz. 15.00. W grupie III bardzo dobrą jesień zaliczył Ikar. Zespół z Zawady zajmuje po pierwszej rundzie wysokie, trzecie miejsce. Ikar zaczyna mecze o punkty sobotnim spotkaniem w Rudnej z Czarnymi. Grająca w tej samej grupie Sparta Łężyca zajmuje po jesieni siódme, bezpieczne miejsce i jej młodzi zawodnicy mogą spokojnie nabierać doświadczenia. Zespół zaczyna w sobotę meczem w Siedlisku z GKS-em.

Liczymy na dobrą wiosnę naszych zespołów!

(af)

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Zuchwałe myśli

Sport powinien być jak najdalej od polityki i chyba wszyscy się z tym zgadzamy. Tyle, że brutalny atak jednego kraju na drugi to już nie jest polityka, stąd decyzje o wycofaniu zespołów rosyjskich z różnych rozgrywek uważam za słuszne. Inna sprawa to relegowanie z drużyn poszczególnych zawodników z tego kraju. Tu już jest kilka kontrowersji i zapętlonych tematów. Pisałem przed tygodniem o ataku - chyba nieuprawnionym - na tych sportowców, którzy zbyt ogólnikowo albo - zdaniem niektórych - zbyt późno skrytykowali władzę swego kraju za to, co wyrabia. Dalej uważam, że w takich sytuacjach trzeba zachować powściągliwość, bo reżim może po jakiejś nieprzychylniej wypowiedzi sięgnąć po rodzinę sportowca. Te pretensje za zbyt ogólnikową krytykę były kierowane też do żużlowego mistrza świata. W kolejnym oświadczeniu już „na twardo” potępił postępowanie swego kraju. W efekcie nie dość, że został usunięty z polskiej ligi, to jego rodzima federacja zawiesiła go i już nigdzie w sezonie 2022 nie pojedzie. Tak źle, ale tak też niedobrze...



Jeśli chodzi o dyskusję, która ostatnio grała żużlowy świat. Co robić z klubami, które miały w swoich szeregach Rosjan? Dawać im możliwość stosowania zastępstwa zawodnika, czy też uruchomić zasadę gościa i pozwolić na starty jeźdźców z niższych lig? Uważam, że stosowanie „zz” za trzech czołowych żużlowców z ekstraklasy jest słuszne. I mam nadzieję, że nie rozciągną tego na słabszych, którzy legitymowali się niską średnią, bo wtedy kluby mające w swoich szeregach takiego słabeusza z za wschodniej granicy jeszcze by na tym zyskały.

Narzekaliśmy na federację piłkarską, która też zaczęła od małych restrykcji, ale po wielkim oburzeniu podjęła większe i chyba właściwe. A co powiedzieć o FIBA? Wprawdzie zawiesiła rosyjskie zespoły w europejskich pucharach, ale nie wzięła dobrego wzoru z UEFA i nie zadecydowała, że koszykarze, którzy nie mają już ochoty grać w klubach kraju agresora, mogą rozwiązać kontrakty. Tak jest, kiedy piszę te słowa. Może jednak ktoś tam pójść po rozum do głowy?

Nie ukrywam, że kiedy Enea Zastal BC wzmocniony jechał do Słupska, liczyłem na coś innego niż to, co zobaczyłem w meczu z Czarnymi. Szczególnie zasmuciło mnie ostatnie niespełna dziesięć minut meczu i kompletna bezradność

naszej ekipy. Nie wiem, co się dzieje z Tonym Meierem. Amerykanin wygląda od dłuższego czasu tak, jakby myślał, że gdzieś indziej, a pojawia się w hali przebrany w strój meczowy za karę. Nie potrafiłem też zrozumieć tego, że sprowadziliśmy solidnego centra, czekaliśmy aż w końcu pozbędzie się resztek kontuzji, a kiedy usłyszeliśmy komunikat, że jest już OK i może grać - zawodnik pojechał do Słupska na wycieczkę. To bardzo dziwne...

Pisałem niedawno, że być może fakt, iż Enea Zastal BC był zmuszony zawiesić występy, a praktycznie wycofać się z ligi VTB, przez co stracił sporą kasę, spowoduje zakopanie topora wojennego. Nic z tych rzeczy. Kurczę, kiedyś dla dobra przyszłej demokracji komunistki dogadali się z opozycją, a w Zielonej Górze - mimo że sport powinien łączyć - to jest niemożliwe. Taka nasza specyfika...

Piłkarze Lechii zaczęli sezon. Gdyby nasz zespół miał o kilka punktów więcej, to niktla porażka z wiceliderem, po niezłej grze, nie byłaby żadnym problemem. Niestety jest, bo wszyscy rywale za Lechią punktowali i czarna strefa znów się zbliżyła. Fajnie, że klub ma nowych udziałowców, to dobrze, że ktoś chce w tym mieście zainwestować w futbol. Panowie mówili o lidze centralnej. Dziś, patrząc na to, gdzie jest klub, to są zuchwałe myśli. Ale do odważnych świat należy. Działajcie!

ŻUŻEL

Z Gnieznem toczyliśmy kluczowe boje o awans

Aforti Start Gniezno będzie pierwszym rywalem Stelmetu Falubazu w eWinner 1. lidze. Mecz zostanie rozegrany przy W69 w niedzielę, 10 kwietnia, o 14.00. Motocykle już słychać, a my w „Łączniku” przypominamy kolejne konfrontacje zielonogórczan w ich ostatnim sezonie na zapleczu ekstraklasy, 16 lat temu.

Spotkania z gnieźnianami były kluczowe w kontekście korespondencyjnej walki o awans do elity między drużyną zielonogórską, a ostrowską. Ówczesne ekipy ZKŻ Kronopol i Intar Łazur nadały ton rywalizacji i były najbardziej zdeterminowane, by zameldować się w gronie najlepszych. Przypominajmy, że system rozgrywek wyglądał inaczej, bo po rundzie zasadniczej nie rozgrywano fazy play-off, tylko dzielono ekipy na górną i dolną czwórkę i w nich ponownie każdy z każdym spotykał się dwa razy.

O ile zielonogórczanie nie mieli problemów z pokonaniem Startu u siebie, w rundzie zasadniczej rozgromili rywali 65:25, w finałowej 62:28, to już do pierwszej stolicy Polski jeździli z obawami. Start był u siebie bardzo groźny. I potrafił stawiać się najlepszym, a nawet z nimi wygrywać. - Gniezno słynęło z



Zbigniew Suchecki świetnie spisywał się w większości meczów zielonogórczan w rundzie finałowej w 2006 roku. Na zdjęciu po meczu ze Startem przy W69.

bardzo twardego, suchego toru. Jako drużyna zielonogórczanie nigdy nie preferowali takich torów. Był problem z nabraniem mocy - wspomina Jacek Frątczak, były żużlowy menedżer, w tamtych cza-

sach obecny w teamie zawodnika zielonogórskiej drużyny, Zbigniewa Sucheckiego. W rundzie zasadniczej zielonogórczanie przegrali 44:45. To była bardzo zła wiadomość, która z kolei bardzo ucieszy-

ła ostrowian. Intar Łazur trzy dni wcześniej przegrał w Zielonej Górze 43:47. - Ten mecz w Gnieźnie nie układał się nam. Pamiętam, że dość poważnej kontuzji barku doznał Bartosz Kasprowiak - dodaje

J. Frątczak. Katem zielonogórczan okazał się Dawid Cieśliewicz, który dla Startu zdobył 13 punktów. W drużynie ZKŻ-u najlepsi byli Billy Hamill i Fredrik Lindgren, obaj zdobyli po 10 punktów. Szwed mógł jeździć wtedy jako junior spod numeru 15. Upadki zaś oprócz Kasprowiaka notowali tam także inni zielonogórczanie: Rafał Okoniewski i Z. Suchecki.

Role odwróciły się w rundzie finałowej. To ostrowianie stracili w Gnieźnie punkty, przegrywając we wrześniu 40:48, ale miesiąc wcześniej na torze Startu walczyli, tym razem ze świetnym skutkiem, zielonogórczanie. - Żużlem steruje pogoda. Tam przed meczem spadł deszcz, który odroczył start - zaznacza J. Frątczak. Prawdziwym jokerem w talii trenera zielonogórczan, Aleksandra Janasa, okazał się Z. Suchecki. Znalazł się w składzie pod numerem 16 (wtedy jeszcze

nie musiał tej pozycji zajmować zawodnik do lat 24). - Silniki miał po serwisach, a ja powiedziałem trenerowi Janasowi, że warto pamiętać o rezerwowym, bo jest świetnie przygotowany i żeby nie wahał się go użyć - wspomina były żużlowy menedżer. „Suchy” z rezerwy zanotował wejście smoka. Pojechał trzy razy i trzy razy wygrał, a cały mecz zakończył się wynikiem 49:41 dla naszego zespołu. Zielonogórczanie odrobili te punkty, które stracili w rundzie zasadniczej trzy miesiące wcześniej. Znów błyszczyli Lindgren i Hamill. ZKŻ wygrał, mimo wyraźnych dwóch dziur w składzie, w postaci słabej jazdy Grzegorza Walaska i Mariusza Staszewskiego.

Dalej było już z górki, ale o bezpośrednich konfrontacjach z ostrowianami w kolejnych wspomnieniach, za tydzień.

(mk)



Piotr Protasiewicz kręci kółka od wtorku

ŻUŻEL

Warczą przy W69!

W żużlowych miastach nie ma chyba lepszych, pozaprzynodniczych oznak wiosny, niż warkot motocykli. A skoro tak, to zima już w odwrocie!

I to zdecydowanie, patrząc na to, jak szybko na swoim torze pojawili się w tym roku żużlowcy Stelmetu Falubazu. Choć najszybsi nie byli, bo w innych miastach w Polsce pierwsze jazdy odbyły się w ubiegłym ty-

godniu. Wyścig pt. „Kto pierwszy na torze” nie ma jednak znaczenia. Ważniejsze jest to, kto pierwszy będzie docierał do mety. - Tor jest świetnie przygotowany do pierwszych treningów, pogodę też mamy super. Oby to był dobry prognostyk przed sezonem - mówi Piotr Protasiewicz, kapitan Stelmetu Falubazu, który premierowo na torze przy W69 zameldował się we wtorek.

Miał to być pierwszy dzień zajęć, ale aura była tak łaskawa, a tor tak dobrze przygotowany, że pierwszy żużlowcy próbne kółka krę-

cili już w poniedziałek. W tym gronie byli: Krzysztof Buczkowski, Mateusz Tonder, Damian Pawliczak, Jan Kvech oraz młodzieżowcy Fabian Ragus i Nile Tufft. - Trafiliśmy z pogodą. Zaczęło się tak, jak powinno. Mogę na tym torze pojeździć więcej niż zwykle - przyznaje Krzysztof Buczkowski, nowa twarz w zespole zielonogórczan.

Z Manchesteru do Zielonej Góry przyleciał Max Fricke. - Zostaję tu na kilka dni, by poznać się lepiej ze sprzętem. Potem wrócę do Anglii na poniedziałkowe zawody i następnie ponow-

nie będę tutaj, by kontynuować przygotowania - kreśli swoje plany lider Falubazu.

W czwartek do drużyny dołączyli Rohan Tungate i junior Dawid Rempała. Oni pierwsze jazdy też zanotowali za granicą, odpowiednio w chorwackim Goričan i słowackiej Žarnovicy. - Czasu będzie wystarczająco dużo. Nie ma sensu wsiadać na motor na początku marca i potem mieć dwa tygodnie przerwy - uważa trener Piotr Żyto. Pierwsze sparingi w kolejny weekend, 26 i 27 marca ze Stalą, kolejno w Gorzowie i Zielonej Górze.

(mk)

TENISZIEMNY

Liga i finał u nas

W roli „sierotek” Agnieszka Radwańska i Jerzy Janowicz, a w kulkach m.in. Totuu-Royal Zielona Góra. Tak rozpoczyna się nowy rozdział w polskim tenisie ziemnym.

Startuje zawodowa liga, która będzie miała dwa szczeble rozgrywkowe - Lotto Super LIGĘ oraz jej zaplecze, czyli forBET 1.ligę. - Polscy tenisisci, aby grać z najlepszymi, musieli jechać na świat, teraz trochę staramy

się odwrócić sytuację - mówi Mirosław Skrzypczyński, prezes Polskiego Związku Tenisowego, który jest przekonany, że w drużynach będą pojawiać się zawodnicy i zawodniczki z pierwszej setki światowych rankingów.

Totuu-Royal Zielona Góra zagra na zapleczu Superligi. Mecze będą rozgrywane na kortach przy ul. Sulechowskiej. - Drużyna zielonogórska będzie składać się z wychowanków grających na co dzień w Zielonej Górze - dodaje prezes PZT.

W Warszawie, w telewizji Polsat Sport wylosowano terminarze obu lig. Kulę z Zieloną Górą wyciągnę-

ła Agnieszka Radwańska. Rywalami zielonogórczan będą: ZTT Złotoryja, Gwardia Wrocław, AZS Łódź, WKS Grunwald Poznań, KT GAT Gdańsk, BKS Advantage Bielsko-Biała II oraz COME-ON Wrocław. Właścicielem tego ostatniego klubu jest... Radosław Bielecki, czyli jedna z twarzy kabaretu Neo-Nówka. Z jego ekipą zielonogórczanie rozpoczną zmagania 29 maja, na wyjeździe. Pierwszy mecz w Zielonej Górze 5 czerwca - z drużyną z Bielska-Białej. Runda zasadnicza potrwa do 14 sierpnia.

- Cel numer jeden to utrzymać się w tej 1. lidze -

mówi Radosław Czestkowski, prezes klubu. Nieznana jest jeszcze siła rywali zielonogórczan. - Ostatnią ligową drużyną w tenisie mieliśmy 40-lat temu, ale w II lidze - podkreśla R. Czestkowski. Podczas jednego meczu będzie sześć gier: 2 single męskie, 2 żeńskie i po jednym męskim i żeńskim deblu.

Zielona Góra będzie ważnym miejscem dla elity, bowiem decydujące zmagania Lotto Super LIGI, w formule turnieju „Final Four” o medale Drużynowych Mistrzostw Polski, odbędą się pod dachem - w hali CRS. Turniej odbędzie się w dniach 8-10 grudnia. (mk)



Agnieszka Radwańska wylosowała Totuu-Royal Zielona Góra



Stoisko monopolowe



Stoisko z konserwami i wędlinami



Personel sklepu - w środku kierownik Andrzej Szymankiewicz

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 445 (1033)

Delikatesy pachniały kawą, a sufit świecił na niebiesko

Neonowa odyseja w Spacerowniku doprowadziła mnie do Delikatesów, chyba najbardziej kultowego sklepu w mieście. Niesamowite miejsce. Pamiętacie je? - Pamiętamy! - przeczytałem na Facebooku, gdy w niedzielę zadałem takie pytanie.

- Czyżniewski! Po sklepie roznosił się zapach mielonej kawy - westchnęła moja żona, która co prawda kawy nie pije, ale sklep pamięta. - A ponieważ zawsze coś piszesz o myciu patelni, to dodam, że mięso na ewentualne kotlety można było kupić na końcu sklepu.

Tutaj moja żona zaczęła wysuwać swoje teorie, że to moje pisanie o patelni jest przesadą, a ona wcale mnie nie ściga i powinienem się zastanowić, co piszę.

To ja podczas tego zastanawiania się nad sobą oddam głos Czytelnikom - współtwórcom z FB, którzy dobrze pamiętają neon nad wejściem do sklepu, ale bardziej fascynowało ich wnętrze placówki.

Halinka Stolarczyk: - Pamiętam zakupy w delikatesach, zapach kawy i szum młynka.

Lucja Talejum: - Zaraz przy wejściu, po prawej, było stoisko z chlebem. Kupowałam tam mleczny. Kosztował 5 zł i miał banderolę, a nie nalepkę.

Tomasz Kowalski: - Najdawniejsze wspomnienie to oczywiście zapach kawy i stoisko z alkoholem, gdzie oprócz naszych wódek stały butelki Cinzano i hiszpańskiego wina musującego Frexinet, dziś dostępnych wszędzie, ale wtedy po 300 zł - w czasach Gomółki była to cena zawrotna.

Dorota Czarnóg: - I ciężkie kotary przy wejściu i masywne filary, przepiękne przeszklone ludy i sufit podświetlane. Jaki ten sklep był wyjątkowy. Tylko tam mieszały się cudne aromaty. Kto był, ten wie i nie zapomni.

Barbara Siwak: - Do dziś pamiętam smak szynki kon-



Wejście do sklepu z neonem usytuowanym nad drzwiami

serwowej, kupowanej od wielkiego dzwonu, jak tata był przy kasie.

Jerzy Misztela: - Kawę miało się samemu w młynku przy lewej ścianie - do tego bułeczki, drożdżówki, ciasto i zapach był...

MarGo Mar: - Moja ciocia Trudzia pracowała na wędliniarskim. I pani Czesia.

Marianna Pat: - Delikatesy były moim drugim domem. Moja mamcia „Bolcia” pracowała na stoisku cukierniczym od lat 60. do emerytury. Pamiętam pana kierownika Andrzeja Sz.

Jarosław Chodarczewicz: - Sufit był jedyny w swoim rodzaju. Układ stoisk do dzisiaj pamiętam.

Roma M. Matuszewska: - Oczywiście hitem dla dzieciaków były okrągłe filary. Wyblyszczone na wysokości 1 metra. Każde dziecko mu-

siało zaliczyć parę kolejek szlifując rękawem.

Mnie też fascynowały te słupy. Tworzyły klimat sklepu, ale i mocno ograniczały przestrzeń. Postawiono je w połowie lat 50. XX wieku. Wtedy do opuszczonego przez PDT lokalu postanowiono wprowadzić Delikatesy. Takiej firmy i takiego sklepu jeszcze w województwie nie było. Miał się zajmować m.in. sprzedaż towarów importowanych. Wcześniej jednak postanowiono pomieszczenia dostosować do nowych potrzeb. PDT przeniósł się w nowe miejsce w 1954 r. Optymistycznie zakładano, że nowy sklep będzie gotowy na Winobranie następnego roku. Okazało się to niemożliwe. - Z chwilą rozpoczęcia budowy tego obiektu natrafiono na znaczne przeszkody.

Tak np. fundamenty kamienicy okazały się słabe - pisała „Gazeta Zielonogórska” w wydaniu z 22 września 1955 r. - Trzeba było zakładać nowe, betonowe, aby filary podtrzymujące sklepienie mogły bezpiecznie się na nich opierać.

Gazeta podsumowała, że jeszcze trzeba cierpliwie poczekać kilka miesięcy, podając datę otwarcia 4 grudnia. Nie napisali, co to za okazja - na św. Mikołaja czy może Dziadka Mroza?

Jedno było pewne - będzie pięknie. Według informacji kierownika budowy, obywatela Czajkowskiego, Delikatesy miały zajmować „co do jakości wnętrz i wielkości czołowe miejsce w kraju”.

Niestety w grudniu Delikatesów nie udało się otworzyć. Trzeba było jeszcze poczekać cztery miesiące.

Wreszcie wyznaczono datę - 24 marca 1956 r. o godz. 10.00. Sklep posiadał dziewięć działów: nabiałowy, pieczywa specjalnego, cukierniczy, spożywczy, owocowo-warzywny, garmażeryjny i konserw rybnych, wędlin, winno-monopolowy i kolonialny. Sklep miał być czynny w dni powszednie od 9.00 do 21.00 z przerwą obiadową od 13.00 do 14.30. Delikatesy funkcjonowały również o dwie godziny krócej w niedziele i święta.

Wreszcie nadeszła ta upragniona sobota, 24 marca. Tłum klientów w kilka minut zapełnił sklep. - Najwięcej klientów gromadzi się przed działami: owocowym i wędliniarskim - opisywała „Gazeta Zielonogórska”. - Przy jednym z działów grupowali się prawie sami mężczyźni. To bułgarskie i niemieckie

papierosy mają takie przyciągające właściwości.

Od początku sklepem kierował Andrzej Szymankiewicz, który do Zielonej Góry trafił w 1945 r. i od początku pracował w handlu. Zaczynał od sklepu spożywczego spółdzielni „Robotnik”. Prowadzony przez niego sklep zdobył taką renomę u klientów, że po kilku latach szefowie nazwali sklep „Andrzej”. Od imienia kierownika.

W końcu trafił do Delikatesów, gdzie pracował do 1988 r. 32 lata w jednym sklepie!

- W ciągu 30 lat pracy wyszkoliłem prawie 200 sprzedawców - mówił „Gazecie Lubuskiej” w 1977 r. Twierdził, że od kierownika zależy bardzo wiele, bo młody personel się na nim wzoruje i rzucił hasło: Mój personel świadczy o sklepie i o mnie samym.

Delikatesy były często opisywane w mediach. Z różnych powodów. Na przykład przez ananasy.

Tak pisała „Gazeta Zielonogórska” z 12 kwietnia 1962 r.: - Przedwczoraj ukazały się w sprzedaży - po raz pierwszy w Zielonej Górze po wojnie - ananasy. Owoco nadeszły z Kuby. Jedynym sklepem, który sprzedał całą 300-kilogramową partię były Delikatesy.

Częste były anonse o dostawie cytryn lub pomarańczy. Teraz nikt tym nie zwraca głowy czytelnikom.

Dzisiaj zamiast Delikatesów mamy Biedronkę, która działa w tym miejscu od stycznia 2013 r. Ciekawe, czy po latach ktoś będzie ją wspominał tak, jak Delikatesy?

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
→ [Fb.com/czyniewski.tomasz](https://fb.com/czyniewski.tomasz)